

Skorumpowany wiceprezydent bierze władzę w Brazylii

15 maja 2016

Po przegłosowaniu rozpoczęcia procedury impeachmentu Dilmy Rousseff osobą pełniącą najwyższą rolę w państwie stał się Michel Temer, polityk znacznie bardziej skompromitowany niż jego poprzedniczka.[S]

Oficjalnym powodem, dla którego Senat Brazylii – jedno z najbardziej skorumpowanych ciał przedstawicielskich na świecie (zarzuty o łapówkarstwo ma ponad 60 proc. senatorów) zdecydował o odwołaniu urzędującej głowy państwa były manipulacje długiem publicznym przed wyborami w 2014 roku, przy czym żadne z działań Dilmy Rousseff nie było niezgodne ani z obowiązującym prawem, ani praktyką brazylijskiej polityki. Co więcej – Michel Temer, byłemu sojusznikowi „Żelaznej Dilmy” można by postawić dokładnie takie same zarzuty. Temer funkcję wiceprezydenta pełni bowiem od 2011 roku. Na liderze Brazylijskiej Partii Ruchu Demokratycznego (PMDB) ciąży – w przeciwieństwie do Rousseff – zarzuty karne, związane z największym w historii Brazylii skandalem korupcyjnym. Temer jest oskarżany o wyprowadzenie z Petrobrasu, państwowej spółki paliwowej 1,5 mln dol.[S]

„Zaufajcie mi” – mówił w swoim pierwszym przemówieniu Temer. Jednak hasło to w obecnych warunkach brzmi jak kabaret. Wiceprezydent nie ma żadnego demokratycznego mandatu do sprawowania władzy. Jego popularność jest jeszcze niższa niż odwołanej prezydent – popiera go zaledwie 7 proc. społeczeństwa, 62 proc. ma do niego jednoznacznie negatywny stosunek. Pierwszą zapowiedzią Temera są – jakżeby inaczej – cięcia budżetowe. W kraju o dwucyfrowym bezrobociu oznaczać mogą wyłącznie dalsze zwijanie się gospodarki i pogłębianie kryzysu ekonomicznego, wywołanego globalnym spadkiem cen brazylijskich towarów eksportowych, czyli przede wszystkim

ropy i innych surowców naturalnych. Temer już na poziomie symbolicznym kończy z polityką Partii Pracujących – w nowym rządzie najbardziej zróżnicowanego etnicznie kraju na świecie zasiadą wyłącznie biali mężczyźni. Wiceprezydent weźmie też zapewne wyraźny kurs na przyjaźń z USA – już w 2006 roku podczas spotkania z amerykańskim ambasadorem, które zapis ujawniło „WikiLeaks”, krytykował „rozdawnictwo” ówczesnego prezydenta Luli da Silvy.[S]

Zaangażowanie Stanów Zjednoczonych w sytuację polityczną w Brazylii może dla niejednego wydawać się teorią spiskową, bujdą wyssaną z palca. Tymczasem „Wikileaks” wyjawiał, że nowy tymczasowy prezydent Michel Temer był w przeszłości informatorem i pracował dla amerykańskiego wywiadu.

Michel Temer przekazywał informacje Radzie Bezpieczeństwa Narodowego Stanów Zjednoczonych i amerykańskim wojskowym – poinformował portal „WikiLeaks” na „Twitterze”. Nowy brazylijski prezydent był „informatorem ambasady”. Z udostępnionych przez portal materiałów wynika, że od stycznia 2016 roku Temer, wówczas lider Partii Ruchu Demokratycznego Brazylii, dzielił się swoimi poglądami z amerykańskimi służbami na temat sytuacji w partii i nadchodzących wyborów prezydenckich.[SN]

Temer wymieniał się swoimi poglądami, przewidywaniami i spekulował nad możliwym zwycięstwem jego ugrupowania politycznego. Możemy jedynie domyślać się jakimi jeszcze informacjami mógł dzielić się ze Stanami Zjednoczonymi. Warto jednak pamiętać że w zeszłym miesiącu wyciekło nagranie, na którym Michel Temer ćwiczył już przemowę tak jakby wiedział że przejmie obowiązki obecnej prezydent. Również w zeszłym miesiącu Dilma Rousseff nazwała go zdrajcą.[ZNZ]

Wygląda na to że przejęcie władzy w Brazylii zakończyło się powodzeniem i była to po prostu zewnętrzna robota. Niektóre państwa Ameryki Południowej wskazywały że za obecne wydarzenia w tym kraju odpowiedzialne są Stany Zjednoczone, które mają

dziwny zwyczaj mieszać się w nieswoje sprawy.[ZNZ]

Zmianę, która czeka brazylijskie społeczeństwo, zapowiadają nazwiska członków rządu. Ministrem Środowiska został Blairo Maggi, nazywany "sojowym królem", multimilioner i największy producent soi na świecie (oczywiście soję GMO a nie organiczną – przypis WM), którego liczne biznesy przyczyniły się do dewastacji lasów deszczowych w dorzeczu Amazonki. Już w poprzedniej kadencji wnosił on o usunięcie z konstytucji Brazylii zapisu o badaniu wpływu na środowisko inwestycji publicznych.[S]

Odpowiedzialność za tymczasowe odsunięcie od pełnienia obowiązków prezydent Brazylii Dilma Rousseff leży po stronie Stanów Zjednoczonych – powiedział na antenie krajowej telewizji wenezuelski przywódca Nicolas Maduro. „Nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że ten zamach stanu został opatrzony znakiem „made in USA”. To część dziedzictwa, które zamierza pozostawić po sobie prezydent (USA) Barack Obama w Ameryce Łacińskiej, skończyć z postępowymi, demokratycznymi tendencjami” – powiedział Maduro. Jego zdaniem dobiega końca „pierwszy etap przewrotu państwowego”, którego celem jest „podział Brazylii”. „Ci, którzy pociągają za sznurki na Północy, jasno rozumieją, że Brazylia, południowoamerykańskie mocarstwo, nasza starsza siostra, ma ogromne znaczenie dla kursu regionu i świata” – dodał Maduro. Wcześniej Wenezuela ostro potępiła impeachment Rousseff.[SN]

Prezydent Brazylii Dilma Rousseff została odsunięta od pełnienia obowiązków głowy państwa na okres 180 dni. Decyzję podjęli brazylijscy senatorzy podczas czwartkowego posiedzenia, które trwało ponad 20 godzin. Za zagłosowało 55 osób, przeciw – 22.[SN]

Autorstwo: JS [S], Sputnik [SN], John Moll [ZNZ]

Źródła: Strajk.eu [S], pl.SputnikNews.com [SN], ZmianyNaZiem.pl [ZNZ]

Kompilacja 4 wiadomości: WolneMedia.net